



EOR 0691



CZY
62 %
TO DUŻO?

OŚWIADCZENIE

Rady Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" Regionu Pomorza Zachodniego z dnia 14 października 1985 r. o wynikach społecznej kontroli wyborów do Sejmu PRL.

W związku z ogłoszonym przez Tymczasową Komisję Krajową NSZZ "S" bojkotem wyborów do Sejmu, w dniu 13 października 1985 r. przeprowadzona została ogólnokrajowa akcja kontroli frekwencji wyborczej. Kierownictwo i koordynację akcji powierzono Krajowemu Komisarzowi ds. Wyborów. Na terenie Pomorza Zachodniego odpowiednie działania prowadzone były przez Komisarza i Biuro powołane przez Radę Koordynacyjną NSZZ "Solidarność" Regionu Pomorza Zachodniego.

Zasadniczym celem akcji było sprawdzenie za pomocą ogólnie uznanych metod statystycznych rzeczywistej frekwencji wyborczej i jak najszybsze opublikowanie wiarygodnych danych dotyczących zasięgu bojkotu wyborów.

Niniejszy komunikat zawiera dane o frekwencji wyborczej w Szczecinie.

Oszacowano (z błędem w granicach 2-3%), że liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła w Szczecinie **282000**. W głosowaniu uczestniczyło **174840 ± 7037** osób, tj. **(62 ± 2) %** uprawnionych.

Zatem **174840 ± 7037** OSOB, tj. **(62 ± 2) %** DOROSŁYCH MIESZKANCÓW SZCZECINA ZBOJKOTOWAŁO IMPREZE, którą władza "ludowa" nazwała wyborami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

CINA ZBOJKOTOWAŁO IMPREZE, którą władza "ludowa" nazwała wyborami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W obliczeniach wykorzystano - jednolicie w całym kraju - powszechnie uznawaną metodę próby reprezentatywnej, korzystając przy tym z pomocy specjalistów i nowoczesnej techniki komputerowej.

Wartość jednego odchylenia standardowego w obliczeniach frekwencji wyborczej wyniosła **7037** osób, tj. **2 %** uprawnionych. Tak więc podane wyżej wyniki należy rozumieć następująco:

- jest 7 szans na 10 (około 68 % prawdopodobieństwa), że prawdziwa liczba głosujących różni się od podanej o mniej niż jedno odchylenie standardowe, czyli **2 %** uprawnionych,
- jest ponad 9 szans na 10 (około 95 % prawdopodobieństwa), że prawdziwa liczba głosujących różni się od podanej o mniej niż dwa odchylenia standardowe, czyli **4 %** uprawnionych.

Z uzyskanych danych szczegółowych wynika, że w niektórych obwodach głosowania frekwencja była niższa niż 50%. Pełniejsze informacje o akcji kontroli frekwencji wyborczej zostaną opublikowane w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Regionalny Komisarz
ds. Kontroli Wyborów

Robert Natenczas

Rada Koordynacyjna NSZZ "S"
Regionu Pomorza Zachodniego

Szczecin, 14 października 1985 r.

Akc. D Nr 27/89

Wspólne oświadczenie

Rady Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" Regionu Pomorza Zachodniego i Tajnej Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Stoczni Szczecińskiej im A. Warskiego -
- w sprawie ustanowienia "Grot" wspólnym pismem NSZZ "Solidarność" Stoczniovców i Rady Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" Regionu Pomorza Zachodniego.

Od lipca 1984 r. tj. od momentu powstania Rady Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" Regionu Pomorza Zachodniego po dzień dzisiejszy - "Grot" będący pismem NSZZ "Solidarność" Stoczniovców faktycznie również pełnił i nadal spełnia rolę pisma Rady, zamieszczając m. inn. wszystkie jej oświadczenia, komunikaty i komentarze, a także oświadczenia Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" /TKK/, której Rada podlega. Ten stan rzeczy jest następstwem faktu, iż TKZ NSZZ "Solidarność" Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego pełni wiodącą rolę wśród zakładowych struktur "Solidarności" Regionu Pomorza Zachodniego. Taką też rolę spełniają w Radzie Koordynacyjnej przedstawiciele TKZ NSZZ "Solidarność" Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego.

W tej sytuacji Rada Koordynacyjna NSZZ "Solidarność" Regionu Pomorza Zachodniego i Tajna Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego wspólnie postanowiły, że "Grot" pozostając nadal pismem NSZZ "Solidarność" Stoczniovców jednocześnie będzie pełnić także formalnie - pisma Rady Koordynacyjnej. Fakt ów znajdzie odbicie w podtytule pisma.

Ustanowienie "Grot" wspólnym pismem NSZZ "Solidarność" Stoczniovców i Rady Koordynacyjnej jest świadectwem uznania: nie tylko dla pięknych tradycji szczecińskich Stoczniovców lecz przede wszystkim dla ich obecnej postawy i roli jaką spełniają w strukturach "Solidarności" Regionu Pomorza Zachodniego.

RK NSZZ "Solidarność" Regionu Pomorza Zachodniego

TKZ NSZZ "Solidarność" Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego

Szczecin, dn. 7 października 1985 r.

O ś w i a d c z e n i e

Rady Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" Regionu Pomorza Zachodniego

Ocena bieżącej sytuacji w Regionie

Rada Koordynacyjna przejmując w lipcu 1984 r. schedę po "podziemiu" stanu wojennego stanęła wobec nowej sytuacji. Dawało znać o sobie zwycięstwo i kryzys programowy. Przeżywały się masowe demonstracje uliczne, obchody rocznic "Solidarności" i świąt 1 i 3 Maja. Jaka sytuacja zaczęła panować /i panuje/ w zakładach pracy nikogo z Czytelników "Grot" objaśnić nie trzeba. Jednocześnie coraz skuteczniej i sprytniej pracowała SB, prowadząc stałą obserwację środowisk opozycyjnych i paraliżując strukturę. Zmiana warty stała się więc koniecznością i wyjściem z marazmu.

Przyszło Radzie budować nową organizację. Budowaliśmy ją w oparciu o pełnomocnictwa TKK i w oparciu o najsilniejsze organizacje i grupy w Regionie.

Nie ciągnęliśmy nikogo na "siłę", tam gdzie było "cienko" nie szarpaliśmy się nerwowo. Szukaliśmy solidnego gruntu organizacyjnego i osobowościowego. Jako zasadę przyjęto samodzielność i własną inicjatywę niezależnych grup i organizacji zakładowych. Najsilniejsze grupy wydelegowały przedstawicieli do Rady, pozostałe mają łączników z Radą. Taką

Formuła została przyjęta przez wszystkie grupy, które samodzielność działania na miarę własnych warunków cenią wysoko. Nie ma więc takiej sytuacji by ktoś "rządził", wydawał polecenia, nakładał zadania czy obowiązki, dyktował linię pisma lub co gorsza rozliczał. Rada jest organem, który przedstawia i dyskutuje zalecenia TKK, ustala - na zasadzie dobrowolności i zgody - działania wszystkich w zasadniczych sprawach /np. stosunek do samorządów, pluralizmu związkowego, wyborów itp./, służy radą i pomocą przy organizowaniu "techniki podziemnej", umożliwia kontakty i przekazywanie doświadczeń, zbiera informacje ze środowisk, w których działają grupy.

Mówiąc sloganowo realizujemy program "długiego marszu". To znaczy nie mamy owego radoanego nastroju, że "już jutro komunizm upadnie, a my z Lechem staniemy u władzy, bo nam się będzie należało". Obliczamy nasze działania na długie lata! od takiej długiej i śmudnej działalności chcemy przygotować społeczeństwo Regionu. Unikamy fasadowości i słów jak: "misja", "niepodległość", "wolność", "wierność", "Solidarność" itp. Naszym zdaniem wszyscy są świadomi owych celów. Często odmiennie, słowa te stają się frazesami, za którymi nie stoi konkretny problem. Problemem jest jak hasła te przełożyć na codzienność która by cele te przybliżała.

Przestrzegamy zasadę ściągłej konspiracji. Ten nasz program wielu rozczarował. Wielu z tych, którzy chcieli błyszczeć i chodzić w glorii "podziemnych bojowników" odeszło, gdy zażądano od nich ukrywania działalności przed własnym środowiskiem a nawet rodziną. Odeszli ci, którzy za działanie uważali spotykanie się, nazwijmy to przy herbacie i zbiorowe narzekanie na "komunę" i snuce marzycielskich wizji. Sprawdzianem wartości i przydatności w naszej pracy stały się talenty organizacyjne i rzetelne umiejętności: czy umiesz drukować /albo czy chcesz się tego nauczyć/ komu i ile możesz dostarczyć bibuły, czy potrafisz wyjaśnić sens zmian płacowych w twoim zakładzie pracy, jak widzisz samorząd itp. Wielu "gniewnych" wycofało się, gdy trzeba było przenieść puszkę farby czy 50 szt. bibuły.

Rok działalności Rady pozwolił na sformowanie środowiska odpowiedzialnego sytuacji w szczecińskim. Powstał zespół, który dla oczywiście jeszcze nie zbyt sprawnie, jeszcze jest mało widoczny. Ale mamy poczucie, że to, co zgodnie z naszym programem należało zrobić - zrobione zostało. Jasnym jest, że towarzyszy temu poczucie, że jest to nie wielki procent tego co zrobić należy.

Czym można się już pochwalić. Nawiazaliśmy pożyteczne kontakty ze związkami zawodowymi za granicą. Cieszymy się z akcji wyborczej, która dała nam rzetelne rozeznanie w wynikach wyborów i postawach społecznych.

Rozwija się kolportaż i działalność wydawnicza. Mamy program współpracy z samorządami. Nie rezygnujemy z propagowania hasła pluralizmu związkowego. Prowadzimy szkolenie, które jaknajwiększej grupie działaczy pozwoli na poznanie mechanizmów politycznych i gospodarczych PRL, bo tylko ludzie świadomi zachodzących procesów i tendencji będą w przyszłości zdolni do prawdziwego politycznego działania. Tworzymy solidną bazę techniczną. Nawiazaliśmy łączność z TKK, w której posiedzeniach uczestniczy nasz przedstawiciel.

Pilnie obserwujemy działanie wszystkich niezależnych grup i inicjatyw. Jeżeli nabierzemy zaufania do rzetelności i talentów, proponujemy współpracę. O tym kto będzie z nami współpracował decydujemy my sami. Absurdem dla nas byłaby polityka, kiedy każdy kto ma ochotę na działanie zgłasza się do nas i działa. W ten sposób stworzylibyśmy jedynie wygodne pole dla akcji SB. Dla nikogo kto chce działać nie ma przeszkód. Można zakładać niezależne grupy, "podziemne" organizacje związkowe, pisma itp. Ale kto chce działać w ramach TKK musi przejść przez nasze sito, tego wymagają dobro organizacji i zasady konspiracyjne.

Pieniędźmi - jest ich mało /i złotówki!!/ - gospodarujemy oszczędnie. Prawdę mówiąc mamy "węza w kieszeni". Wychodzimy bowiem z założenia, że nie brak pieniędzy stoi na przeszkodzie działalności, ale brak koncepcji, brak środowiska, brak zdolności organizacyjnych. Życie nauczyło, że o pieniądze najgłośniej wołają najsiłabsi, którzy po ich otrzymaniu nie stają się silniejsi. Bez pieniędzy powstało kilka b. silnych organizacji zakładowych. Od zera zaczynał niezależny "Obraz". Po prostu działano a nie gadano i narzekano.

Na koniec chcielibyśmy szczerze przedstawić jeszcze jeden problem, może nie zasadniczy ale istotny i specyficzny m.inn. dla środowiska Szczecińskiego.

Docierają do nas głosy niektórych znanych działaczy i doradców Zarządu Regionu "Solidarności", że nie czują się oni wykorzystani w pracach Rady. Konkretnie idzie o to, że nie uczestniczą stale w podejmowaniu decyzji przez Radę, czyli brutalnie mówiąc "nie rządzą". Przedstawiliśmy już charakter Rady, gdzie nie tyle idzie o "rządzenie" co o organizowanie, ale pominiemy to, i pominiemy też oczywisty problem bezpieczeństwa ruchu, w którym nagle istotną rolę "tkanki łącznej" zechcą odgrywać osoby pozostające pod stałą obserwacją SB czyli dokładnie "namierzone".

Trzeba szczerze wyjaśnić dwie sprawy: po pierwsze, czy formalny wybór w okresie masowego ruchu niejako "z urzędu" uprawnia do pracy w "podziemiu". Otóż naszym zdaniem nie. Zmieniły się radykalnie warunki. To co było przymiotem w okresie "Solidarności" zwykle jest nieprzydatne w konspiracji. Umiejętności oratorskie, przekonywanie i zdobywanie sal i wieców, kierowanie zachowaniami masowymi, ogólna orientacja w nastrojach - to cechy działacza "Solidarności". W "podziemiu" liczy się konkret: co konkretnie można zrobić już teraz, co ja mogę zrobić /drukować, pisać, opracować program dla samorządu, zorganizować spotkanie X-a, który zna się na ekonomii z "podziemnym" związkowcem/, wiedzieć kto i co potrafi, umiejętnie ocenić sytuację i ludzi. Działacz trzeba bez sztabu, bez doradców, a decyzje podejmować szybko.

W działaniu ludziom trzeba powiedzieć co im wolno, co jest zabronione, jak osiągnąć taki czy inny przyziemny cel. Metody pracy "w długim marszu" są nieefektywne, skromne i wymagają znajomości rzeczy. Tak więc naszym zdaniem formalny wybór w przeszłości niczego nie przesądza, bo był to wybór inny niż ten jakiego należy dokonać w naszym czasie.

Współpracę z Radą może podjąć każdy działacz, o ile spełni wymagania działań konspiracyjnych i zapewni bezpieczeństwo. Ale przez próbę musi przejść i samodzielność udowodnić.

Po drugie: to przyjemnie decydować, ale gorzej wykonywać. Siedząc na kanapie, w przyjemnym towarzystwie można mieć znakomite pomysły i oceny, gorzej z ich wykonaniem. Tak jak śmiało rzuca się idee, tak trudno pokonać realia przy ich realizowaniu. Co zrobić gdy się nie uda lub jak zwykle uda się "nie całkiem". Kto ponosi odpowiedzialność? W naszych warunkach nie można porzucić 2 ośrodków; jeden do myślenia i koncepcji, drugi do wykonywania. To paraliż struktury i niekończące się wzajemne oskarżanie: to wy źle pomyśleliśmy, to wy źle wykonaliśmy.

Znany już także sytuacje z własnego doświadczenia. Wszystko kończyło się powstawaniem owych "sztabów bez armii", kanapowych towarzyszów wzajemnej adoracji, niechęcią i złością personalną. Kto działa ten ponosi odpowiedzialność i za pomysł i za wykonanie - taką zasadę należy przyjąć w działaniu w naszych warunkach.

Jeśli się nie można zdecydować na jedno a nie umie znaleźć drugiego, pozostaje bezkadna samotność, żale, nieuzasadnione pretensje, rozczarowania i narażenia - przede wszystkim innych - na represje.

Powtarzamy - działać może każdy, ale my w ramach naszej działalności wymagamy rzeczowych umiejętności, rozsądku i bezpieczeństwa.

Wydaje się nam, że jesteśmy na początku drogi. Ambicją naszą jest stworzenie solidnego fundamentu, co w działaniu społecznym jest najtrudniejsze i najważniejsze. Kolejnej, po nas zmianie warty powinno już być łatwiej.

Rada Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"

Szczecin, dn. 14 10. 1985 r.

Regionu Pomorza Zachodniego

Potwierdzenie wpłat /w tys. zł./ Stary-3,1 claudiusz-4,75
Janiek-0,3 Elektroda-2,0 Jerzy-0,5 Babcia-1,0 Kot-2,0 Huk-0,2
Swiergot-0,8 Kuter-1,0 Osa-0,6 Lew-0,4 Róża-2,1 Lis-3,5 Rodko-1,2
Komisarz-1,2 Regan-0,9 Kaganek-0,7 Habel-3,4 Zwis-3,55 Rys-3,5
Maria J.-250 dol. USA. KOT 10: HUK 09: PANKRACY 08: DZIĘKUJEMY!
